

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.
Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji s. Marcin
No 62.
Dziennik Poznański
wydobywa się codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.
Cena ogłoszeń (Inseratów):
wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).
Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w państwie nie-
mieckim 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austrii 6 guldenów
we Francji 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwajc-
ryi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 2 sgr., w Włoszech
w Szwajcarii i Belgii 4 tal., w Turcji 25 f., w A-
rycy 6 tal. 7½ sgr.
Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przy uż-
waniu monety państwowej i w państwach dozwolonej
ortografii niemieckiej, należących do państwa po-
czątkowe. W innych krajach zaś tylko nazwa państwa
z których pośrednictwem (bezpośrednio) ma być
przesyłane ogłoszenia do ekspedycji Dzienn. Pozn.
Rękopisma
nadane redakcji nie zwracają się i nie są one będą

Ajencje Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracja Dziennika Kraj. — W Lwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarnia B. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Ajencje do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francję pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No 8. — W Ham-
burgu, Frankfurtu n. M. Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei Haasenstien & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60, A. Retemeyer, H. Albrecht, Taubenstrasse 34 i Zeidler & Co., internationale Annoncen-Expe-
dition. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie n. M. Daube & Comp. — W Wroclawiu: Priebatsch, Ring. — W Buku: S. Bajorński, — w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowro-
clawiu: A. Kryszewski, w Krotoszynie: Ludwik Ciemiński, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 18 kwietnia.

Z zamknięciem parlamentu węgierskiego, co wed-
ług otrzymanych dzisiaj wiadomości nastąpiło z prze-
pływem, jaki rozwija korona tylko w niezwykłych ra-
zach, cała uwaga skupia się około Czech, gdzie z dniem
dzisiejszym rozpoczynają się wybory do sejmiku. Ze
walka wyborcza będzie gorącą, że cały naród weźmie
w niej udział, jest rzeczą więcej jak pewną, bo agita-
cja przedwyborcza zanadto wiele nagromadziła tutaj
materiałów, aby jeden lub drugi obóz pozwolił sobie
łatwym sposobem wydrzeć zwycięstwo lub ustąpił z pola
bez stoczenia wprawie ostatniej, rozpaczywej bitwy.
Zresztą na polu polityki austriacko-węgierskiej dziś
cisza, która jest cechą charakterystyczną obecnej
sytuacji europejskiej, a przeważnie jej nie zdołała wodniste
depesze, jakimi z Wersalu, Londynu i innych miast
stolecznych obdarzają nas biura telegraficzne. Jedynie
wiadomości z Madrytu mogą budzić nieco interesu,
a to jako zapowiedź bliskich, groźnej natury, wypad-
ków. — Rząd zwyciężył przy wyborach tak dobrze,
jak cesarstwo francuskie świetnie odniosło zwycięstwo
w zarządzonym r. 1870 plebiscycie, lecz jak ostatnie-
mu pomyślny rezultat nie dopomógł do utrwalenia dyna-
styj i zachowania tronu, tak w Hiszpanii wprowadzenie
do kortezów deputowanych barwy rządowej nie zdoła
się przyczynić wiele do utrwalenia porządku, bez-
pieczeństwa, oraz ustalenia panującego tam dyna-
styj, tudzież obecnego gabinetu. Telegramy i inne
wiadomości stwierdzają, że ruch karlistów wzmagają się
tamże z każdą godziną a ruch ten jest niebezpiecz-
niejszym, ile że kieruje nim zrzęca i w podobnych
rzeczach należyć wyćwiczona ręka.

Środki, jakie przedsięwzięć przeciw powstańcom
nie są skuteczne. Wiele kłopotu rząd hiszpański ma
także z Internationalem. Rząd trapi członków owego
stowarzyszenia, a nawet miał pochwytać agentów, przy
których znalezione papiery posłużyły do wykrycia bar-
dzo ważnych szczegółów.

Anglia zajęta sprawą „Alabany“. Rząd angielski
wypowiedział ponownie w nocy dołączonej do aktu
przesłanego sądowni polubowemu w Genewie, iż nie
ustąpi z zajętego dotąd stanowiska i spodziewa się, że
Ameryka zainicjuje wyrok sądu, co nie swe
pretensje dotyczące kosztów wynagrodzenia, jakie rości
sobie gabinet waszyngtoński z powodu szkód spowodo-
wanych rzekomo przez Anglię. Zresztą nie dziś takie-
go nie odbieramy, co by pozwalało nam wydać sąd sta-
nowczy w tej sprawie.

Donosiliśmy przed kilkoma dniami, że rząd wło-
ski rościł do rządu belgijskiego pretensje z powodu
obrazy, jakiej dopuszczono się w senacie względem o-
soby króla włoskiego. Sprawa ta była przedmiotem
rozpraw w Izbie brukselskiej, a na wniesioną w tym
celu interpelację odpowiadano, że rządowi belgijskie-
mu nie o tym nie wiadomo, aby między nim a Wło-
chami przyszło z jakichkolwiek powodów do nie-

porozumienia, i że wszystkie pogłoski rozsiewane w
tym duchu nie mają żadnej ugruntowanej podstawy.

Z południowej Ameryki donoszą o spodziewanym
wybuchu wojny domowej w Urugway, tudzież o raty-
fikacji traktatu pokojowego między Brazylią a Para-
guajem. Brazylija gwarantuje niezależność Paragwaju
na następnych lat 5, pod warunkiem, że ten osta-
tni weźmie na siebie zapłatę wszelkich kosztów wo-
jennych.

Tutejsza Posener Ztg. pisząc o emigracji wło-
ścian polskich z Księstwa a mianowicie z północnych
powiatów, włościan, których przywiązanie do ziemi oj-
czystej, jak sama powiada, weszło w przysłowie, zwała
winę za tę emigrację między innemi na szlachtę i du-
chowieństwo nasze. Nie jest zamiarem naszym wdawać
się w rozbiór artykułu, poświęconego tej sprawie, nad
którą wreszcie przed niejakim czasem mieliśmy spo-
sób się zastanawiać. Podnieść tylko chcemy zarzuty
uczynione, jakoby szlachta polska, do której Posener
Ztg. zapewne liczy właścicieli dóbr, i duchowieństwo
przyczynili się byli i przyczyniają do zubożenia
ludu wiejskiego. Namówiony do wzięcia udziału w
powstaniu 1846, 1848 i 1863 lud wiejski, nęcony przy-
rzeczeniem, że jako własność otrzyma ziemię „ciemie-
rzy“ dawał bezustannie na żądanie pieniądze. Nie do-
syć jeszcze na tym, bo otóż, według Posener Ztg.,
nadmochi duchowni, którzy jeśli nie żąda od biednego
ludu na cele polityczne pieniądze, to żąda ich z pe-
wnością na daniny rozmaite, świętopietrze, jałmużnę etc.
W obec tych zarzutów, nastojących na nutę ks.
Bismarcka i hr. Eulenburga, pozwolilibyśmy się tylko
zapytać Posener Zeit., czy sądzi rzeczywiście, że
przekona o prawdziwości tych zarzutów lud polski, i
że go oddzielić zdoła od tych, którzy z nim jedno cia-
ło i jedną tworzą duszę?

Wiadomości urzędowe.

N. Pan raczy burmistrzowi dr. Bartsch we Wrocławiu
nadać tytuł tajnego radcy rejencyjnego, a asesora rejencyjnego
hr. Baudissin mianować radcą ziemianin powiatu Schi-
velbein.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z Kościańskiego, 16 kwietnia.

(Walne zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowej.)

Wczoraj dnia 15 kwietnia, stosownie do ogłosze-
nia w Dzienniku pozn. odbyło się walne zebranie
Towarzystwa Pomocy Naukowej na po-
wiat kościański w Kościanie. Z 105 członków stawiło
się dwóch pp. Chłapowskich, z Turwi i Kop-
szewa, oraz p. Skarżyński, nadto sekretarz Tow.

często rzecz frazesowi i to frazesowi chodzącemu w
przymusowym kaftanie stylizacji pijarskiej, ukutemu
szumnie a nieznacznie, obficie a niezrozumiale. Ciągłe
powoływanie się na wzory starożytności, ciągłe odno-
szenie się do bohaterów Grecji i Rzymu, „którzy bez
naturalności i prostoty, — otóż forma, w której ginie
i marnieje bez pożytku dla czytelnika znaczna część
treści. Ilekroć n. p. frazesów z rodzaju następnego:
„Przywiązuję się swobodna dusza do dobrych czynów,
wzięcia się samą pochopu, czując jak mało zasługi
jest w natchnieniach ducha i w potrzebach serca, jak
każde imię jest własnością dawcy i jak czczeniem są po-
zory mniemania.“ Ilekroć dalej takich, jak następny:
„Tkwim w samym zawoście uczoności, zemdlonej duszy
chorobliwej nawrot do siebie samą; bez siły do dzia-
łania, drażliwa na każdy opór, pełna trwogi na chyłą
rzeczywistość, pochwytała na próżność, chętnie poby-
ła sobie w dogodliwym wyobrażeniu zamiarów i powo-
dów, sposobów i czynów, i ciągle żyjąc w urojonym
sobie świecie, w czemkolwiek na rzeczywistość wystę-
puje, nie mogąc z siebie dać, jedno to, co ma; środek
za cel, domysły za czyny, pozory za istotę, wykrece-
nia za ugodność, zdróżnienie za zrównanie poleca i tym
bardziej przykładem swoim gorszy, im mniej zupełna
w duszy swojej młodzień, pogodzie może sprzeczności
mowy i nauki z czynnościami i postępowaniem uczo-
nych. Słyszeliśmy, jak ta uczoność Grecji Rzymowi
i Włochom, widzieliśmy, jak Francji posłuszny, widzi-
my, do czego Niemców prowadzi, poklaskujemy jednak
Paskowskiego w całej rozciągłości, aby nam nikt nie
zarzucał surowości zbyt w osądzeniu jego piarskiej
zdolności. Ze przy podobnej formie, rzecz bez szwan-
ku wyjść nie może, nie potrzeba zapewne zbyt długo
dowodzić. Zresztą jednakże i rzecz sama, bez względu
na formę, nie powiem, aby była troszkliwie i wyzer-
pująco opracowaną, a nadewszystko, aby usprawiedli-
wiała oczekiwanie, jakie ogłoszenie podobnej publikacji
wzbudziło. Autor powiada w przedmowie, iż od roku
1801 znajdował się w osobistych stosunkach z Kościu-
szką, że posiada jego papiery, jego korespondencję,
że więc lepiej i dokładniej od wszystkich innych może
być poinformowanym o szczegółach jego życia i za-
wodu politycznego. Jakżebyśmy wdzięczni byli jena-
radowi Paskowskiemu, gdyby zamiast tworzenia wła-
snego dzieła, w czem mu sztuka piarska i dziejopi-
arska nie dopisała, był się ograniczył na prostą pu-
blikację dokumentów i korespondencji swego bohatera!
Jakże niedomagającym, jakże widocznymi szczerbami
świecącym jest dzieło janarada Paskowskiego! Zmło-

ks. Bączkowski, dwóch mieszczan i jeden włościa-
nin, a wreszcie jako nowi członkowie ks. Bielski z
miejsca i ks. Nowak z Czempania. — Ponieważ pre-
zes towarzystwa na zebranie się nie stawił, a kasyer to-
warzystwa p. dr. Bojanowski wyjechał do chorego,
nie zostawiając wykazu istotnego stanu kasy, przeto
walne zebranie, w 9 osób, wyrażnie dziewięć
osób się zebrałszy i nie nie udradziwszy, po przeczy-
taniu protokołu z ostatniego walnego zebrania i po wy-
nurzeniu, iż trzeba powtórnie zwołać zebranie, — roz-
jechało się.

Smutny ten objaw lekceważenia sprawy najży-
wniejszej, jaką jest Towarzystwo Pomocy Naukowej,
daje bolesną próbkę i rzeczywistą miarę obojętności
naszej pod każdym względem, — zdradza nasze ubo-
stwo duchowe, pokazując brak dobrej chęci i rzetelnej
pracy. Zapłacić składkę — to jeszcze nie wszystko,
trzeba nadto wiedzieć jak składka ta użytą i czy do-
brze użytą była, trzeba przez tego i własną osobą
przyczynić się do pracy. Współobywatele kościusz-
kie! niezrozumienie własnego interesu, niezrozumienie wła-
snej sprawy, to głód ducha, nad jaki trudno wymyśleć
coś okropniejszego. Iście za nie wszystkie nasze mo-
wy po sejmach, za nie wszystkie nasze spółki akcyjne,
za nie towarzystwa pożyczkowe, za nie towarzystwa
przemysłowe i rolnicze, za nie towarzystwo oświaty lu-
dowej, za nie fabryki i cukrownie, za nie wreszcie
banki włościańskie, jeśli do tych wszystkich spraw tyle
tylko przyłożymy rękę i serca, ile ich przyłożyliśmy
do rzeczoności walnego zebrania Towarzystwa Pomocy
Naukowej w Kościanie!

Toruń, 17 kwietnia.

[Kontrola nauki religii katolickiej i przyszłości ze strony depu-
tacji szkolnej. — Fundusz pamiątkowy.]

J. Nn. Mamy tu obecnie nową próbkę otwartego
wystąpienia w ujawnionym już kierunku, do jakiego
śmiały popoh dała ustawa o nadzorze szkolnym, jak-
kolwiek z sprawą poniżej opisaną ustawa z natury
swej nie ma do wspólnego.

Proboszcz parafii św. Jana w Toruniu, ks. Szmę-
ja, posiada nadane mu od biskupa dycezyi chełmiń-
skiej prawo czuwania i kontroli nad nauką religii ka-
tolickiej w szkołach tamtejszych. Prawa tego używał
dotychczas ks. Szmęja do wykonywania włożonego nań
przez władzę duchowną obowiązku, którego doniosłszy
tym jest ważniejszą, że w szkołach nauki religii udzie-
lają osoby świeckie. Otóż dziś deputacja szkolna u-
znaje za potrzebne odjąć nauce religii jedyną kontrolę
i zabronić ks. Szmęji odwiedzać szkoły.

Zażalenie wniesione przez ks. Szmęję do regencyi
kwidzińskiej przeciwko absolutnej samowoli deputacji
szkolnej, jako odpowiedź wywołało przynajmniej teje
deputacji słuszności, rzekomo uzasadnione jakimś artyku-
łem prawa z przed lat 60, bo r. 1811, które jeśli rze-
czywiście istniało, musiało być zniszczone przez konsty-
tucyjną pruską, zapewniającą kościołowi samowolny za-

dość Kościuszki, z dziejów wojny amerykańskiej, z po-
bytu na Podolu w czasie sejmiku konstytucyjnego, z u-
działu jego w wojnie r. 1792 wiemy zkinąd wiele
więcej, aniżeli nam to autor w swych Dziejach Ko-
ściuszki powiada. Co się zaś tyczy przebiegu kampanii
r. 1794, nie ma prawie ani jednego faktycznego szcze-
gółu, któryby zkinąd również nie był lepiej, dokła-
dniej i jaśniej znany. Daty bitew i wypadków wa-
żniejszych nie zawsze dokładnie podane, opisy ruchów
wojennych i spotkań z nieprzyjacielem zagnatwane,
bez należytego ładu i bez należytej perspektywy. Nie
miałby przynajmniej wyobrażenia o powstaniu Kościuszki,
ktoby wyłącznie wiadomość o nim chciał czerpać z
opowiadania autora. Jedyną stroną, zasługującą na
uwagę, bo dorzucającą nowych szczegółów do okoli-
czności ogólnie już znanych stanów: ustęp dzieła
poświęcony opisowi opozycji Hugonistów przeciw na-
czelnikowi po odparciu wojsk skoalizowanych od War-
szawy. Opozycja ta, której politycznym wyobrażenie-
m jest Kółkaj, wojskowym Zajaczkę, nie mówiąc o
innych minorum gentium, choć gwałtowniejszych
od nich obu w objawach niechęci dla Kościuszki, —
nie jest wprawdzie na czasie, ale z drugiej strony nie
jest bynajmniej bez racji. Odgrywa ona w powstaniu
z r. 1794 względem Kościuszki tę samą niemal rolę,
jaką w powstaniu z r. 1831 względem Skrzyneckiego
odegrali Prądyński, Leleweli i towarzystwo patryo-
tyczne. Hugoniści zarzucali Kościuszkę miękość w dzia-
łaniach wojennych, nieumiejętność korzystania z po-
wodzeń własnych i słabości nieprzyjaciela, rozpraszania
własnych sił w różne strony, kiedy kupienie ich i
gromadzenie zaręczało powodzenie i zwycięstwo. Było
w tych zarzutach wiele prawdy, ale więcej może nie-
wczesności, bo Kościuszko był naówczas jedynym męż-
em zaufania Polaki, a krytycyzm ten popełnił go w
otchłani Maciejowicką. Otóż jedna choć strona dzie-
jów powstania Kościuszkowego wyjaśniona lepiej niż
gdzieindziej w opowiadaniu jenerała Paskowskiego.
Drugi ustęp, nie przekonujący nas wprawdzie, ale
zawierający przynajmniej obfite faktyczne szczegó-
ły, dotyczy udziału Ponińskiego w klasce Maciejow-
wickiej. Autor usiłuje go potępić, choć w sposób dla
bezsronnego czytelnika wcale nie przekonujący; my
natomiast zapytalibyśmy, jaki cel miało w tak
stanowczej chwili odkomenderowanie od głównej siły
trzechcińskiego korpusiku Ponińskiego? Był za słabym,
aby dać należyty odpór sił Suwarowa nadcią-
gającej od Brześcia litewskiego; zresztą znajdował się
Suwarów zbyt daleko, aby Poniński mógł być podolać
podójnemu zadaniu obserwowania go z jednej, komu-
nikowania się z Kościuszką z drugiej strony. Wy-
prawienie go tedy ku Wieprzowu w momencie tak

rząd spraw swoich wewnętrznych, do których nieza-
przezenie nauka religii należy. O tym szanowna re-
gencja chyba wiedzieć nie chce. Jestto znów jeden z
tych świętych dowodów przestrzegania i stosowania
praw krajowych, a zarazem niepośledni okaz uczyli-
zowanej wprawy w obejściu prawdy i sprawiedli-
wości.

Oczekujemy jeszcze ostatecznego rozstrzygnięcia
sprawy tej przez władzę wyższą, do których ks. Szmę-
ja kroki w poszukiwaniu zadosyćuczynienia poczynił.
Fakt ten nasuwa nam pytanie: dla czego w depu-
tacji szkolnej nie ma ani jednego katolika, gdy ze zasady
liczebnej stosunku ludności obu wyznań powinno ich
tam być więcej, niż protestantów? — Oto dla tego, że
ludność polska usilnie nie starała się o to. Przykład
obecny niech zatem skutecznie oddziały na przyszłość,
niech ludność polska, znaczny tu stanowiąca kontyn-
gens, silnie stanie przy wyborach tak do deputacji
szkolnej, jak i reprezentacji miejskiej, a z pewnością
żaden z tych areopagów nie będzie w stanie wyzyskać
mandatu swego na szkodę ludu, który go zaufaniem
swojem zaszczyca.

Składki na fundusz pamiątkowy r. 1872 w tych
dniach przekroczyły cyfrę pierwszego tysiąca talarów.
Ofiarność dotychczasowa, jeśli w stosunku do matery-
alnej zamożności prowincji, nie dościga jeszcze możli-
wej, a raczej należytej wysokości, to wszakże niewątpli-
wie wzrośnie jeszcze, zwłaszcza gdy cel i sposób zu-
żytkowania funduszu tego jaśniej wykazane zostaną.
Nastąpi to zapewne na walnym zebraniu, za dwa ty-
godnie odbyć się mającym.

Lwów 14 kwietnia.

[Składki „na szkoły“. — Klub postępowy chce konieczne żyć,
ale nie wie jak się zabrać do tego. — Teatr i opera. — Wy-
stawa obrazów.]

(T) Z wolna zaczyna się ruszać delegaci za-
mianowani przez komitet centralny składkę na szko-
ły ludowe, — a nawet nasz komitet lwowski po-
czyna dawać znaki życia! Kwesty po domach we
Lwowie rozpoczęły się już. Postępują one z wolna,
ale przecież postępują. Kasa składkowa powiększy się
się tych dniach o trzy tysiące, bo namiestnictwo za-
twardziło uchwałę walnego zgromadzenia galicyjskiej
kasy oszczędności, które 1000 guldenów na ten cel
przeznaczyło, a Dyrekcja tutejszego banku włościań-
skiego, otrzymawszy pozwolenie walnego zgromadze-
nia delegatów, przeznaczyła na szkoły 2000 gulde-
nów. Początek więc ze strony naszych zakładów kre-
dytowych zrobiony, spodziewać się należy, że w ślady
wspomnianych dwóch instytucji pójda i inne, a tyle
ich tu teraz mamy!

Także i klub postępowy zaczyna przecierać oczy
po długim śnie, czy się jednak rzeczywiście i czy na
długo zbudzi, niewiadomo. Słyszałem, że niektórzy człon-
kowie wydziału, widząc, że klub dalej dotychczasową
drogą postępując, to jest wcale nie postępując, żadnych

krytycznym było tedy nieczem więcej, jak ciężkim błę-
dem ze strony naczelnika, który też za następstwa je-
go wszelkie odpowiedzialnym winien pozostać. Nie
mamy powodu bronić charakteru Ponińskiego, godne-
go syna swego niecnego ojca, karciarza, hulaki, awan-
turnika, jakich wiek XVIII. z łona swych mgłów wy-
rzucał mnogo na powierzchnię społeczną. Bezstronna
sprawiedliwość nakazuje jednakże uznać i stwierdzić,
że w klasce Maciejowickiej Poniński jest bez winy, a
że jeżeli w ogóle jest jej kto winnym, to jedynie sam
naczelnik tylko, który zostawiając niepotrzebnie Zaj-
aczkę na Pradze, który wyprawiając nie mniej niepo-
trzebnie Ponińskiego w Podlaskie, osłabił się w obec
Fersena do tego stopnia, iż rezultat nie mógł być wa-
tpliwym. Opis następnych zajęć w Paryżu r. 1803
między Kościuszką a Ponińskim jest niezaprzeczenie
pod pewnym względem ciekawy, ale nie przyczynia
się w niczem do istotnego rozświecenia tej spornej kwe-
styj. — W ogóle powiedzielibyśmy, że charakterysty-
cznym znamię dzieła jenerała Paskowskiego jest
bezwzględny i bezkrytyczny entuzjazm dla osoby i
wszelkich czynów Kościuszki, posuwający się niemal
do bałwochwaltwa. Stosunki jego z republikanami
francuzkimi, opozycja przeciw Napoleonowi, nawet
wtedy, kiedy zastępy francuzkie stają już na ziemi
polskiej między Wisłą a Wartą, i kiedy samo imię
Kościuszki było zdolnym poruszyć cały zabór moskie-
wski aż do Dźwiny i Dniepru, owo skwapliwe posu-
kiwanie kompromisu z carem Aleksandrem w epoce
kongresu wiedeńskiego — wszystko to zapisane z u-
czuciem samego tylko uznania i entuzjazmu w książce
jenerała Paskowskiego. To samo dałoby się powie-
dzieć tylko o ustępie poświęconym ostatnim latom ży-
cia Kościuszki w Szwajcarii, życia oddanego w zaci-
szu Solurskim dobroczynności i wspomnieniom ojczy-
stym. — Ze strona koptyczna i źródłowa chroma w
dziele jenerała Paskowskiego. Ze odkrycia zagranicz-
nych archiwów, rzucające tak zrozumiałe, tak rozja-
śniające światło na różne szczegóły kampanii r. 1794,
na zagadkowe jej zwroty i powodzenia, są dlań rzeczą
nieznaną, — nie potrzebujemy prawie powiadać po
tém, cośmy nadmienili dotąd. Jedyną dodatnią stroną
książki jenerała Paskowskiego pozostanie obok napy-
tykających się tu i owdzie, ciekawych szczegółów
faktycznych, bijące z każdej kartki ciepło patryotyczne
i uczciwe i szczerze polskie stanowisko.

(Dokończenie nastąpi.)

Literatura polska.

I. Dzieje Narodu Polskiego, przez Teodora Morawskiego.
Tom V. Stanisław August. Poznań. Nakładem J. K. Żupań-
skiego, 1872.

II. Dzieje Tadeusza Kościuszki, pierwszego naczelnika Po-
laków, przez generała Paskowskiego. Kraków. 1872.

III. Tadeusz Kościuszko i rozbiór Polski przez Franciszka
Rychlickiego. W Krakowie, 1872.

IV. Tadeusz Kościuszko, jego odezwy i raporta uzupeł-
nione cenniejszymi aktami, odnoszącymi się do powstania naro-
dowego r. 1794. Wstęp i objaśnienia dołożył Ludwik Nabelak.
Paryż. Księgarnia Luxemburgska, 1872. — Pięć tomików.

(Ciąg dalszy.)

Równocześnie z ostatnim tomem Dziejów naro-
du polskiego p. Teodora Morawskiego, schodzi się
książka pośmiertna jenerała Paskowskiego, pod tytu-
łem: Dzieje Tadeusza Kościuszki, pierwszego
naczelnika Polaków. Zapowiedziane ogłoszenie
tego dzieła wzbudziło, wyznajemy szczerze, wielką
z naszej strony ciekawość i oczekiwanie. — Autor, zmar-
ły w Krakowie r. 1850, był, jak wiadomo, krewnym,
powiernikiem testamentowym, wreszcie legataryuszem
Kościuszki. Znajdował się w posiadaniu znacznej czę-
ści pozostałej po nim korespondencji, dokumentów i
papierów wszelkiego rodzaju. Jeśli więc kto, to z pe-
wnością jenerał Paskowski był w możności skreślenia
żyłwa bohatera zgodnie z dokumentową, autentyczną
prawdą historyczną. Nie umiemy powiedzieć, o ile
wygórowana ta może do wartości dzieła jenerała Pa-
skowskiego pretensja wpływa na rozczar, jakiego się
doznaje po jego przeczytaniu, ale tyle pewna, że dzie-
ło samo wywołuje bardzo prędko rozczarowanie, a że
tylko zbyt grzeczności dla pamięci autora, lub brak
wszelkiego zmysłu krytycznego prawdy tej nie przy-
znają. — Nie myśląc bynajmniej ubliżać znaczącej pa-
mąci autora, ale poczuwając się w równym stopniu
do obowiązku krytycznej sumienności, powiedzieliby-
śmy, iż głównym nieszcześciem owych Dziejów Ko-
ściuszki jest pewne przecenienie sił własnych pisa-
rza. Jenerał Paskowski nie jest ani pisarzem, ani
historykiem, kształcący się widocznie na wzorach pro-
zy z epoki Stanisława Augusta, starał się stylowo zbu-
dować dzieło odpowiadające, o ile możliwości temu, na
co się zapatrywał i stworzył, powiedzmy bez ogródki,
rzecz wielce nieudolną. Forma nasamprzód nader nie-
szczęśliwa. Zaczyna zkinąd autor poświęca bardzo

a żadnych krajowi nie usług oddać nie jest w stanie, postanowili dążyć do wewnętrznej wydziału organizacyj, w którym to celu ma być zwołane walne zgromadzenie i nowy wydział wybrany. Nie wiem, czy to do czego to doprowadzi. Jeżeli klub ten, jak w ogóle każde towarzystwa polityczne, ma mieć siły żywotne, jeżeli ma skutecznie działać na zewnątrz, musi być silnym w samem sobie, w swym wydziale kierującym, w jądrze samem. Nie ilość członków klubu stanowi jego siłę, lecz ich jakość, członkowie ci muszą być połączeni wspólnością przekonań.

Szeroko, może nawet za szeroko, bo bezowocnie, prawem na tym miejscu o tym w pierwszych dniach powstania klubu postępowego, a nawet przed jego powstaniem, gdy wskazywałem na potrzebę utworzenia u nas poważnego, a żywego towarzystwa politycznego. — Jeżeli dzisiejszy klub postępowy chce się zreorganizować to, aby odżył, a raczej ożył rzeczywistością, to musi się zreformować radykalnie, ażeby mógł to zrobić, potrzebuje nasamprzód poznać się sam na sobie, członkowie jego muszą wzajemnie wyrozumieć się, muszą przekonać swoje, zapamiętywać na najważniejsze sprawy publiczne, wzajemnie sobie udzielić, zdania najrozmaitszego w licznym każdym zgromadzeniu istniejącym, muszą się przetrzeć i musi się jakaś wyrobić więź, z pomiędzy której dopiero jakiś w imieniu tej większości działający wydział, wybranym być może. — A pytam się, czy dzisiejsi członkowie klubu, których część jakaś zesłała się w ciągu sześciu miesięcy dwa razy na sali ratuszowej, aby wysłuchać kilku mów przez wydział przygotowanych i zawołanych kilka rezolucji, notabene jeżeli pan komisarz policyi na to zezwolił, czy ci członkowie, powiadam, znają się, czy łączą ich jakiś jasny program, do któregoby wspólnie dążyli jako klubisci? Czyż w takich stosunkach zmiana wydziału może się na co przysiać? Wszakże wydział powinien być wyrazem opinii większości towarzystwa, a tu nie było najmniejszej sposobności do poznania się, do wyrozumienia się a tym mniej do wyrobienia jakiegokolwiek większości, lub nawet frakcji. Najspieszniejszą żywość, zwołanie najrozmaitszych stronnictw dawniejszych i nowszych, ludzie najróżnorodniejszych przekonań w jedną całość zmieszani mają wybierać z pomiędzy siebie wydział kierujący! Ciągnijcie panowie szpilkę, najpraktyczniej postąpiacie.

Dość o tym. Jeszcze słów parę o teatrze naszym, któremu pod nową dyrekcją powodzi się dobrze. Ze strony kierowników teatru t. j. komitetu, który w imieniu towarzystwa akcyjnego przyjął sceny narodowej, wziął teatr w przedsięwzięcie, robi się wszystko co tylko można, aby podnieść sztukę, aby podnieść scenę narodową, która może w krótko i powinna stać się pierwszą w Polsce. Ale wiele, bardzo wiele jest jeszcze do zrobienia! Stworzenie opery, opery polskiej we Lwowie, jest niewątpliwie największą komitetu dyrygującego, a mianowicie p. Niedzielskiego jednego z członków komitetu zasługą, ale siły dzisiejsze opery nie wystarczają, personel dotychczasowy musi być znacznie powiększony, podwojony być musi, a to wymaga znacznych funduszy. Wprawdzie dotychczasowe trzy opery (dwa razy „Halka“ a raz „Faust Goanoda“) przyniosły 3,000 guldenów, bo teatr każdym razem był przepelniony i każdy z tych wieczorów przynosił około 1000 guld., ale aby tak zawsze było, potrzeba utrzymać ciągle żywe zajęcie się publiczności, a do tego potrzeba czegoś więcej, niż to co mamy. Dyrekcyja opery wie o tym dobrze i poczyniła już wszelkie kroki by pozyskać jeszcze kilka osób do składu dzisiejszego personelu. Dyrektor Smochowski przy pomocy reżysera p. Ładnowskiego czyni także wszystko co może, by podnieść dramat i mieliśmy też kilka takich przedstawień jakich dawno Lwów nie widział, a między którymi pierwsze miejsce zajmują „Otello“, „Zbójcy“, i „Szkłanka wody“ w której pp. Aspergerowa i Nowakowska najzasłużeńszymi, a nieskończonym publiczność obsypywała oklaskami. Dziś „Poczwarka“ a w ciągu tygodnia „Staś“, „Szajnocho“, „Córka pułku“, i „Traviata“ i Mickiewicz „Konfederaci“ z wielką bardzo wystawą.

Będziemy mieli wkrótce doroczną wystawę obrazów i rzeźb, urządzoną przez nasze towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych. W ostatnich dniach kwietnia ma być wystawa otwarta. Słychać, że Matejko ma swego Bątego wystawić nasamprzód we Lwowie. Cieszymy się tą nadzieją. Unię lubelską miał nabyć w Londynie Jan hr. Działyński za 40,000 franków.

KRÓLESTWO POLSKIE.

* Zbrodniarzy, którzy zamordowali całą rodzinę na Karolinie pod Wilnem, o czem przed kilku dniami pisaliśmy, zdolano wykryć w sposób następujący: w tydzień po spełnieniu zbrodni, żołnierz jeden z pułku konsystującego w Wilnie wynajął izwoszczyka, który go woził od szynku do szynku, gdzie żołnierz ów hulając wszystkie pieniądze wydał. Ogółem ciższy się więc tym sposobem z pieniędzy, zaproponował izwoszczykowi, by kupił od niego za rubli sz. trzy bransolety złoty i kołczyki. Naturalnie posiadanie podobnych rzeczy wzięcie do przemyśleń w izwoszczyku, odwołujący się do żołnierza do koszar, donosił o tym jego władzy. Żołnierz osadzono w więzieniu. W tym samym czasie aresztowano jeszcze jednego żołnierza. Po czterech dniach jeden z nich przyszedł się do zbrodni i zeznał, że do niej namówił go dymisjowany żołnierz, zapewniając, że zamordowany żyd karcmarz posiada trzy tysiące rubli. W skutek tego, wraz z 2 towarzyszami udał się do rzeczony karcmarz i tam torem, który na miejscu znaleźli, zamordowali wszystkie ośm osób. Pieniądzy jednak znaleźli tylko siedmiesiąt pięć rubli prócz drobnych kosztowności. Późem wrócili się do Wilna i tam w jednym z domów publicznych, ślady krwi obmyli. Mimo powyższego zeznania, dwaj jego towarzysze do niczego się nie przyznają. Nie pierwsza to zbrodnia spełniona na Litwie przez żołnierzy, ówsem rozpoczynając się w sprawozdaniach sądowych i dziennikach rosyjskich, przekonujemy się, że znakomita część zbrodni na Litwie i Rusi spełniają żołnierzy, którzy zaprawieni na legalnej drodze podczas powstania do nadużyć wszelkiego rodzaju, dziś prowadzą dalej to samo rzemiosło, choć w odmiennym formie. Jest to owoc murawiewskiego posiewu.

W dniu 15 b. m. nastąpiło uroczyste otwarcie sądów pokoju dla gubernii wileńskiej, kowieńskiej, a wkrótce nastąpi to samo i dla gubernii grodzieńskiej. Uroczystość powyższa w Wilnie odbyła się następującym sposobem: nabożeństwo, na którym był obecny generał Potapow, wszyscy członkowie sądów pokoju oraz izby cywilnej i kryminalnej, tudzież dostojnicy cywilni i wojskowi, odprawił w cerkwi zamkowej episkop kowieński Józef, gdzie zaraz członkowie sądów pokoju wykonali przysięgę. Następnie generał Potapow o-

głoszący, że sądy pokoju są otwarte, zaprosił wszystkich do siebie na obiad. — Wileński sądowy okręg podzielony na 10 obwodów (uczastków). Wszyscy sędziowie pokoju, Moskale, pomiędzy nimi dwóch jest wojskowych, a mianowicie w Trokach, porucznik gwardyi, Fezi i pułkownik Wsiewołod Paniutyn na powiat trocki.

W. ks. Mikołaj opuścił już Warszawę i udał się z powrotem do Petersburga.

Moskali zamieszkujących w Warszawie, jak pisze korespondent do jednego z pism rosyjskich, żywo zajmują sprawą dóbr, zabranych duchowieństwu, które w tym czasie mają być w drodze publicznej licytacji sprzedane. Nabywac je mogą tylko Moskale pod nader dogodnymi warunkami, a mianowicie z wypłatą szacunku, rozłożoną na lat 22. W ogóle dóbr takich, przeznaczonych na sprzedaż 400, w samej gubernii warszawskiej 71. Największymi z nich są: Paniewo, Paniewek i Torzewo w powiecie nieśwawskim, mają po 2 tysiące przeszło morgów, dalej Witowo 628 rozległości; do najmniejszych należą: Zawady, w sochaczewskim powiecie, mające tylko 59 morgów i Brześć-Kumski na Kujawach, 56 morgów. Moskale zachęcają wszelkimi siłami swych rodaków, aby w terminie do sprzedaży przeznaczonym, przybyli z Rosyi i majątki rzeczono kupili, a tym sposobem przyczynili się do wzmocnienia żywiołu moskiewskiego w Polsce.

Dziwujemy się z Czasu, że zarządzający dyecyzą wołyńską, odnosił się do gubernatora, „że kiedy zabronił kapłanom na dyecyzę, wydalał się ze swoich parafii, choć często zdarza się konieczność ich wyjazdu z domu, to dziekanie przynajmniej powiatowi od tego zakazu wyjąć być powinni. Ci bowiem z obowiązku swego wizytują kościoły pod ich zarządem będące, odbierają z kas rządowych sumy przeznaczone na pensye całego dekanatu, jako też dla rozmaitych potrzeb i instrykcji duchownych mają potrzebę zbierać księży z dekanatu swego.“ Gubernator odpowiedział: „że pensye kapłanom mogą być pocztą, przez dziekanów rozsyłane, zaś w potrzebach duchownych i dekanalnych, dziekan pismem może się komunikować z proboszczami, lecz pisma takowe nie inaczej, jak za pośrednictwem sprawnika i przystawów mają być po dekanacie rozsyłane.

NIEMCY.

* Berlin, 18 kwietnia. Z radością przyjęła prasa i parlament starannie wypracowany w kancelarstwie pogląd na stosunki w Alzacyi i Lotaryngii, dotychczasowe działania rządu na polu prawodawstwa i administracji, pogląd, który parlamentowi rzeszy niemieckiej w tych dniach został przedłożony. Dowodzi on z jednej strony gorliwości i energii, z jaką kanclerz wszystkie stosunki i instytucje w zabranych prowincjach na sposób niemiecki przeobrażał a z drugiej kaze się spodziewać, że w przyszłości władze niemieckie nie zaniechają niczego, co by się przyczyniło mogło o tym przedsięwzięciu zgermanizowania anektowanych prowincji. Przekonywamy się z tego memoriału, że pretensye mieszkanców Alzacyi i Lotaryngii, jakie wypłynęły z ich stosunków do francuzkich tróseries i caisse des dépôts wynosiły 40 milionów franków i że Francya na rachunek tej sumy wypłaciła już 10 milionów franków. Widzimy dalej, że uregulowane już stosunki kościoła protestanckiego i że w części wszystkie już nazwy francuzkie ulic, gmachów, placów zastąpione zostały przez niemieckie. Za straty i szkody wywołane wojną, wypłacono blisko połowę tj. 42 miliony, wybudowano już mosty, które za czasów wojny zostały zniszczone, rozpoczęto już prace około fortyfikacji Metz i Strasburga i wprowadzono już prawie całkiem w życie prawodawstwo wojenne. Nie mniejsze dowody działalności wykazuje memoriał na polu prawodawstwa i administracji. Zmniejszoną została liczba urzędników sądowych, zorganizowane sądownictwo, z którego mieszkańcy podobno zadowolnieni, wprowadzono znowu sądy przysięgłych bez przeszkód i usilnem jest staraniem rządu zaprowadzić język niemiecki do sądownictwa. Co się tyczy wewnętrznej administracji, to po większej części nastąpiła już organizacyja ich władz. Naczelnym prezes posiada władzę ministra, urzędnicy administracyjni w znacznej już części zamianowani i czynni, wszystkie gminy z wyjątkiem dwóch ukonstytuowane. Władzę policyjną w Metz, Strasburgu i Mühlhausen dzierży państwo, w innych gminach wykonywają policyjną komisarze kantonalni. Domy karne urządzono na sposób francuzki. Pod względem komunikacyjnym nie przepomnianno także o zabranych prowincjach. Ma być ośm mostów na Renie wybudowanych, których koszt w połowie Alzacyi i Lotaryngii, w połowie Badeńskie ponoszą. Administracyja kolei żelaznych przeszła w ręce cesarsko-niemieckich urzędników, administracyja poczt i telegrafów na sposób niemiecki urządzona i zaprowadzone pruskie komandaty bankowe w Metz, Strasburgu i Mühlhausen i zniesiony przymusowy kurs not francuzkich. — Najwięcej jednakowóz zdziałano na polu wychowania publicznego. Przymus szkolny z małemi wyjątkami zaprowadzony wszędzie, seminaria nauczycielskie zreorganizowane i z każdym miesiącem powiększa się liczba szkół i uczniów. Otwarcie uniwersytetu, którego bibliotekę do dwóchkroć sto tysięcy dzieł liczą, nastąpi 1 maja b. r. Administracyja wreszcie finansów ma być jak najlepsza a urzędnicy w tym wydziale sami Niemcy. — Otóż tego już dokazano, mówią dzienniki, w tak krótkim przeciągu czasu i takimi dobrodziejstwami obsypano zabrane prowincje; czy one będą jednakowóz zdolne ośwoić mieszkańców z nowym stanem rzeczy i zatrzeć w nich pamięć przeszłych czasów — rzecz inna.

Projekt do wojennego prawa karnego ma być podobno przekazany do obrad komisji ad hoc wybranej. Na posiedzeniu parlamentu z dnia 17 b. m. uzasadniał poseł Grumbrecht interpelacyja dotycząca lootsmanów w portowych miastach niemieckich, na którą odpowiedział prezydent Delbrück, że dotychczasowe rokowania z pojedynczymi państwami niemieckimi, które leżą nad morzem, nie doprowadziły do tego, ażeby na drodze prawodawstwa uregulować w zadowalniający sposób stosunki lootsmanów. Następnie przystąpiono do obrad nad wnioskiem Elbena i Hoverbecka, odnoszącym się do kolizyj, jaka w ostatnich zaszła czasach w skutek obrad równoczesnych parlamentu i pojedynczych sejmów państw niemieckich. O dalszym przebiegu rozpraw nad tym przedmiotem nie doszły nas jeszcze wiadomości. — Na porządku dziennym posiedzenia Izby poselskiej, która, jak się już donosiło, 20 b. m. ma się odbyć, postawiono między innemi interpelacyja posła Richtera z Hagen, zawierającą następujące pytania:

1. Ile wynosi przewyżka etatu państwa za r. 1871?
2. Czy zamierza rząd w ciągu bieżącej jeszcze sesyi Izby poselskiej przedłożyć projekt do prawa dotyczący zniesienia stempla od dzienników i kalendarzy?

* Prawo uchwalone na przyszłej sesyi parlamentu za inicjatywą p. Lutz zaczyna powoli wchodzić w zastosowanie. Nie dawno wspomnieliśmy o wytoczeniu śledztwa w Nassauśkim za kazanie, w którym duchowny krytykował nowe prawo o nadzorze szkolnym. Według Fr. Ztg powołano duchownego Ellera, także w prowincyi Nassauśkiej na mocy § 130a nowego prawa karnego do odpowiedzialności, a i Danz. Ztg donosi, że i przeciwko księdzu katolickiemu za kazanie miane w kościele św. Mikołaja w Gdańsku wytoczono śledztwo. —

ROSYA.

* W Moskwie nie dawno wykryto towarzystwo oszustów, należących do nazwanego przez nich: klubu czerwonych waletów. Do towarzystwa tego należeli po większej części młodzi ludzie, arystokratycznych rodzin, którzy przechulali cały majątek i wzięli sobie za cel egrywanie w karty bogatych młodzieniaszków, wypuszczanie fałszywych weksli i t. p. operacye. Wszystkich przewódców tego pięknego towarzystwa aresztowano, a z nimi i kilka urodziwych niewiast, które również były członkami rzeczono klubu. —

Komitet ministrów w tym czasie ma rozrząsać projekt o urządzeniu w Aleksandrowsku, we wschodniej Syberyi w dawniej fabryce okowity, centralnego więzienia dla zesłanych do katorżnych robót. —

Dla zwiększenia sieci kolei żelaznych w Rosyi, zezwolił car na wypuszczenie nowych obligacyi, pod nazwą: skonsolidowanych obligacyi wszystkich kolei żelaznych trzeciej seryi, w ilości 15 milionów funt. szterlingów. Obligacye te mają być pięcioprocentowe.

AUSTRYA I WĘGRY.

* Wiedeń, 16 kwietnia. Peszt robi dziś wrażenie, jak gdyby był właśnie rezydencją monarchii, tyle skupia się w nim obecnie ruchu, życia, przepręch do jakiejś oko nawykło li w miastach będących siedzibą dworu, dyplomacyi i tego wszystkiego, co zajmuje w państwie najznakomitsze stanowiska. I rzeczywiście dziś ma się tak z Pesztem. Nie tylko cały dwór przebywa tutaj od dłuższego czasu, lecz zjechali się także wszyscy reprezentanci zagraniczni, aby wziąć udział w uroczystym zamknięciu parlamentu węgierskiego.

Dziś 15 b. m. odbyło się ostatnie posiedzenie obu izb. Izba deputowanych pożegnał w serdecznych słowach prezydent Somisch, wyłuszczając prace jej poczyniły od 20 kwietnia 1869 aż do dnia dzisiejszego. Przemówienie zakończyło głośne „eljen“ na cześć cesarza, cesarzowej i następcy tronu, a gdy cała izba wtórowała po trzykroć temu okrzykowi, jedynie członkowie najskrajniejszej lewicy udawali jakby nie wiedzieli co się do kota nich dzieje, i wstrzymali się ostentacyjnie od wszelkich żywszych manifestacyi na cześć dynastyi. Nikt im tego nie wziął za złe, nie ma bowiem zwyczajem kryć się z własnem przekonaniem, a deputowani ci okazali i okazują, że uczucie republikańskie nie podobna im pogodzić z afektami dla monarchii. Frakcyja ta nie zapowiedziała, że weźmie udział w uroczystości zamknięcia parlamentu.

Przykre wrażenie w kołach parlamentarnych wywołała wiadomość, że powszechnie szanowany przewodca lewicy Koloman Ghiczy postanowił cofnąć się na zawsze z widowni politycznej i nie przyjmować w przyszłości mandatu do sejm. Dziwna rzecz, że te właśnie organa, które powinny najwięcej się cieszyć, że tak znakomity i niebezpieczny mówca jak Ghiczy, opuszcza szeregi lewicy, tj. organu zwolenników Deaka objawiają właśnie najwięcej żalu z tego powodu. Widać one w nim męża który w jakimś bądź szedłby on kierunku obrałby tylko taką drogę, która zdawałaby mu się najlepszą i jedynie prowadzącą do uszczęśliwienia ojczyzny.

Peszteńskie dzienniki, idąc za wiedeńskimi, zapowiedziały przyjazd do Pesztu kardynała księcia Schwarzenberga. Dziś odwołują to i donoszą, że kardynał nie miał zamiaru pospieścić na dwór królewski, a podróż jego z Pragi do Wiednia, która tyle hałasu wywołała w skandalicznej prasie wiedeńskiej, pozbawioną była celów, podsuwanych przez tę prasę, nie stała w związku z spiskami ultramontanów zmierzających niby do obalenia konstytucyi, jak to lekkomyślnie i z złą wolą zarzucają organa wiernokonstytucyjne, lecz była spowodowana prywatnymi interesami. Koła dworskie nadto znają pobudki, jakimi zwykła się kierować opinia publiczna we Wiedniu i dla tego wszelkie potwarte rzucane na księcia Schwarzenberga, nie znalazły wcale tam odgłosu, gdzie właśnie spodziewano się zdystryktować zasłużoną monarchii rodzinę.

Rodzina ta osiadła od lat niepamiętnych w Czechach, mimo niemieckiego nazwiska, jest czeską i idzie zawsze ręką z narodem. Ztąd taki gniew za cięty krzykaczy wiedeńskich.

Do Pesztu pospieszają ciągle deputacye z najrozmaitszych stron monarchii z życzeniami i powodu zaręczyn arcysiężniczki Gizeli. Dnia 14 b. m. składała życzenia rada municypalna miasta Wiednia z dr. Felderem na czele. Deputacye bywają zazwyczaj prozono do stołu cesarskiego.

Cesarzowa z córkami uda się 18 b. m. na dni kilka do Wiednia; cesarz zaś z cesarzewicem przedsięwzięć podróż po Węgrzech i Banacie, która potrwa około dni 15.

Dnia 15 b. m. składał w Peszcie arcysiężkę Rudolfa doroczną popis, a to w obecności rodziców i zaproszonych w tym celu osób. Arcysiężka władza poprawnie językiem węgierskim a nie łań wysławia się po polsku i czesku. Egzamin był ścisły i wypadł zadowalniająco. Dzienniki wiedeńskie donoszą o tym, „ubolewają“, że następcą tronu zmuszonym jest uczyć się historyi węgierskiej, języków słowiańskich i t. p. niepotrzebnych rzeczy, należałoby mu dać raczej wykształcenie na jednym z uniwersytetów niemieckich.

FRANCYA.

* Paryż, 14 kwietnia. Pan Thiers przebywa ciągle na przemian w Wersalu, to w Paryżu, w którym to ostatnim miesiącu wydaje zabawy i świetne wieczory. Najświetniejsze przyjęcie odbyło się d. 13 b. m. Na salonych prezydenta widziano wielu deputowanych, członków rodziny Orleanów, jak hrabiego Paryża, ks. Nemours wraz z synem księcia Alençon, księcia i księżną Czartoryskich. P. Thiers nie wiele rozmawiał z Orleanami i zajety był przeważnie reprezentantami obcych mocarstw tudzież innemi politycznymi znakomitościami. Z wybitniejszych legitymistów nikt się nie stawiał. —

Dzienniki wersalskie donoszą ponownie, że w tych

dniah udaje się do Berlina p. Poyer-Quertier, celem wybadania ks. Bismarcka, o ile rząd pruski byłby skłonny do wyprowadzenia swoich wojsk z terytorium francuskiego. Co się tyczy ustąpienia posła francuskiego przy dworze angielskim ks. Broglie, to tenże si miejsca komu innemu, jak tylko dla tego, iż od niejakiego czasu zajął stanowisko, na jakie nie pisze się w Wersalu, gdzie przybywał, aby występować przeciw rządowi p. Thiers zrobili tak w Angli, jak i w Francyi jak najgorsze wrażenie. Dzienniki londyńskie wyrażają niejednokrotnie z tego powodu swe zdziwienie i oświadczyły, że tak dłużej trwać nie może. Rząd angielski nie może zcierpieć ciągłej nieobecności przedstawiciela mocarstwa, z którym toczą się układy najżywniejszej natury i pytały się, jak mają zapamiętywać się na dyplomacie zostającego w otwartą z swym rządem wojnę. Zakrawa to na skandal polityczny. Pan Broglie poznał fałszywe swe położenie i podał się do dymisyi, której p. Thiers nie przyjął mniemając, że p. Broglie zrozumiał jak niewłaściwem jest jego postępowanie. Dziś niepoprawny ten dyplomata przyszedł do przekonania, że niemożliwym jest w Londynie i usunął się stanowczo z dotychczasowego stanowiska. —

Dzienniki francuskie z braku innego ważniejszego materiału poczynają się zajmować zaręczynami najstarszej córki cesarza Austrii z księciem Leopoldem. Pomimo, że dzisiaj już mariaże książęce nie mają wcale politycznego znaczenia, przecie dzienniki francuskie stwierdzają, że zawarcie to nie będzie bez pewnej politycznej doniosłości. Wprawdzie ks. Leopold jest dopiero drugim synem ks. Luipolda, stryja króla Ludwika II., po którym, gdyby zmarł bezdzietnie, objąłby berło Bawaryi najstarszy syn ks. Luipolda ks. Ludwik; ten ostatni jednakże choć zaślubiony od r. 1868 nie ma żadnego potomstwa i mieć go prawdopodobnie nie będzie. W ten sposób nikt inny jak ks. Leopold będzie następcą dzisiejszego króla bawarskiego.

Avenir National pisze: „Obecnie, gdy nie za długo zbierze się Izba, nie będzie bez korzyści przypomnieć na jakie ona rozpada się grupy. Najprzód wspomnieć nam należy o najskrajniejszej prawicy, która rozporządza 54 głosami, właściwa prawica liczy 124 głosów; prawe centrum 250, lewe 97; lewica 161, najskrajniejsza czyli radykalna lewica 70 głosów. Deputowani prawicy i najskrajniejszej prawicy są barwy monarchicznej; prawe centrum składa się ze zwolenników Orleanów, lewe centrum jest parlamentarne i umiarkowane republikańskie; najskrajniejsza lewica radykalna.

Podajemy dzisiaj dalszy ciąg opowiadania p. Favre o osobistych jego z ks. Bismarckiem rokowaniach odnoszących się do kapitulacyi Paryża.

„Dnia 24, opowiada p. Favre, zawiadomił mnie Bismarck, iż król żadną miarą nie chce ustąpić od tryumfalnego pochodu wojsk pruskich do Paryża. „Jak możecie panowie żądać, abymy mieli naszym żołnierzom odmawiać najcenniejszych owoców odniesionego przez nich zwycięstwa? Oni to od pięciu miesięcy oblegają wasze miasto; myśmymy im w czasie ciężkich trudów i wielokrotnych zniołów przyobiecować nagrodę, odpoczynek w murach Paryża, czyż podobno przeto dziś burzy jednym zamachem przedmiot ich nadziei i sennych marzeń? Coby powiedziały Niemcy gdybyśmy zaniechali wejść w posiadanie zdobytego miasta? Chyłak czoła przed swym wielkim monarchą obrzuciłby nas ministrów wyrzutami oskarżając o zbytnią słabość i niewczesną sentymentalność. One to za złe nam już wzięły, a nawet poczytały za zbrodnie, iż przyzwyczailiśmy się oszczędzać was na każdym kroku. Gdybyśmy wojsku naszemu nie przyzwolili w tryumfalnym pochodzie wkroczyć do Paryża, całe Niemcy zwróciłyby się przeciw nam i zapytałyby jakim prawem to czynimy. Pomyśl pan sobie, coby było, gdyby orły francuzkie dotarły do bram Berlina. Nie ma siły, która by przeszkodziła wprowadzić armii francuzkiej w tryumfie w mury pruskiej stolicy. Chciej mi pan wierzyć, żeśmy z pamięci naszej nie zatarli wspomnień przeszłości.“

J. Favre w odpowiedzi na to miał oświadczyć, iż Paryż raczej los swój powierzy szczęściu oręża, aniżeli zezwoli na upokorzenie, o jakim wspomina ks. Bismarck. Na drugi dzień kanclerz po rozmowie z królem zakomunikował mu nieco łagodniejsze warunki objęciuj, że Prusy tak długo tylko będą je wypełniać, jak długo Francuzi swem postępowaniem będą na to zasługiwać. J. Favre dodaje, że w tej chwili przejętym został największą obawą. „Spowodowaniem Bismarcka do układania się ze mną, w tych sprawach ukrywając przed nim właściwy stan rzeczy — nie wiedziałem bowiem, czy ludność paryżka zechce się poddać warunkom zawieszenia broni.“ Gdy powrócił d. 24 wieczorem do Paryża oświadczyli jednogłośnie jego koledzy, iż w obec rozpaczliwego położenia udało mu się uzyskać stosunkowo dość łagodne warunki. Nazajutrz przyszło między Bismarckiem a Favrem do nader żywej rozmowy mającej na celu sprawę kontrybucyi wojennej.

„Kanclerz zdawał się wahać na chwilę, a jego twarz przybrała wyraz, którego nie jestem w stanie opisać. Po niejakiem namyśle przemówił: „Miało Paryż, potężne i bogate, kontrybucya przeto powinna odpowiadać jej dostojństwu. O ile się zdaje, niewypadałoby nawet mniej zaproponować, jak okrągły miliard.“ Oświadczenie podobne, odrzekłem, — jest niczem innem jak ironią i nie mogę nawet brać takowego na seryo.“ „Mówię na seryo — brzmiała odpowiedź kanclerza, kontrybucya bowiem jednoliliardowa za niską jest nawet w stosunku z tem, co nam inne mniejsze złożyły miasta.“

„Nie chciałbym — odrzekłem na to — zrywać układów na kwestyi pieniężnej, lecz przyszan się panu, że są żądania, którym żądosć uczynić nie podobna, a jeśli pan zechceś obstawać przy swych ogromnych pretensjach, będę zmuszonym położyć koniec układom. W końcu zesłaliśmy na dwieście milionów. Kanclerz domagał się koniecznie trzech set milionów dodając, że takowe będą wliczone w wynagrodzenie za koszt wojenne. Przy tej sposobności zwrócił p. Favre ponownie kanclerza uwagę na to, że przybył jedynie układać się imieniem Paryża. We wszystkich drobnostkach zasięgał Bismarck rady królewskiej i Moltkiego i tak np. co do pozostawienia Paryżanom chorągwi wojskowych, po dwakroć kanclerz udawał się do króla. — Tymczasem wyczerpywały się zasoby żywności w oblezionej stolicy; ludność w przecieciu tego co się działo, była najokropniej rozdrażniona; dowódcy pojedynczych batalionów gwardyi narodowej oświadczyli krótko i żęłżowało, że nie chcą słyszeć o kapitulacyi, żołnierze grozili, że wysadzą forty w powietrze, należało położyć koniec nieznosnemu położeniu. W towarzystwie generała Valdan, który skromnem choć stanowczem swem wystąpieniem umiał zdobyć sobie u Prusaków szacunek i poważanie, udał się p. Favre powtórnie do

P. H.... w Z.... pod X.... z nadesłanego nam listu trudno wyczytać, ile razy wiadomy anon powtórzyć — w dwutygodniowych odstępach?

Wzywa się interesentów, aby wszelkie korespondencje i pieniądze przysyłali pod adresem Pana **Wł. Jerzykiewicza** kupca w Poznaniu jako podskarbiego, lub uproszonych kolektorów za kwitem drukowanym.

Komitet zarządzający Banku włościańskiego:

J. Lewandowski. K. Buchowski.
S. Chłapowski. A. Krzyżanowski.
H. Szuman, J. Au, W. Jerzykiewicz.

„Tygodnik Wielkopolski“

naukowy, literacki i artystyczny
rozpoczyna z dniem 1. Kwietnia 2gi kwartał, 2go roku swego istnienia.

Wydawnictwo wzywa do rychłego odnowienia przedpłaty i prosi o jak najlichnieszy udział szanownej publiczności w popieraniu pisma, które dzięki sumiennej pracy cieszy się świetnym powodzeniem. — Cena kwartalna wynosi 1 l. tal.

Pracownia swoją przeniosłem pod
Nr. 21. przy ulicy kramarskiej,
o czém zawiadamiając Szanowną publiczność, polecam się Jój wysokim względem.

Witalis Górski,
Tokarz i parasolnik.

Sokół znów wesół, chyż do lotu
Bo go obudził blask światła — słońca,
Lecz sokół czuwa i patrzy z boku.
Wierzy, nie wierzy, czy to nie blask miesiąca?

Daj mi raz jeszcze znak Twój ufności,
Wzbić się w górę w same niebiosa;
Tam go prowadzi cel Twój stałości,
Lecz czy oczy obce nie patrzą z ukosa.

Uderz w tę stronę nam tylko znaną,
Napomknij przeszłość, miejsce lub chwilę,
Będzie twa miła już zrozumiana,
Ptaszek pieśń nową znowu zakwile.

Poszukuje się **nauczycielki** Polki, egzaminowanej do jedn. panienki, zaraz lub od 1 maja, któraby obok swego wykształcenia posiadała doskonale język francuski i muzykę. Listy franko uprasza się pod lit. **N. N.** poste restante **Pobiedziska.** (1920)

Nauczycielka muzykalna, znająca język polski, francuski i niemiecki poszukuje miejsca. (1908)

Poznań poste restante **M. P.**

Panna służąca biegła w krawiectwie, znająca przrtem dokładnie białe szycie ziolna do fryzowania Pani poszukuje od Sgo Jana innego miejsca. Szanowni refleksanci zechcą się zgłosić poste restante **Jaraczewo** pod literą **A. Z.** franco. (1853)

Nauczyciel domowy mogący chłopców przysposobić do wyższych klas gimn., poszukuje miejsca. Adr. **K. M.** w Exp. Dziennika (1950)

Dr. Kleinert Prof. przy realn. szkole w Bydgoszczy, władający polskim językiem, przyjmuje **uczników na stancja**. Blizszych wiadomości może udzielić Dr. Osiecki w Bydgoszczy. Ul. Kościelna Nr. 2. (1935)

Avis dla dam.

Tylko jeszcze do 25 b. m. będą mogły osobliwie brać miarę na gorsety, równające wysokość ramion bez użycia wysięclan, z mionymi krzyżami itd. jako też na gorsety dla cierpiących na rapturę, ciało obwisłe i otyle systemu ogólnie na praktyczny użądanie i wygodnego i dobrze leżącego fasonu. (1947)

Pani Franz z Berlina.
tymczasowo w Poznaniu, Hotel Tilsnera.

1 talar nagrody
odbiere odemnie ten, kto mi wskaże miejsce pobytu p. **Tomasza Zakrzewskiego** syna p. Xawero Zakrzewskiego. (1902)

Caldarola.

SYROP

z czerwonych pomarańcz maltańskich (490)

przygotowany przez p. DEJARDIN, 27, ulica Richer w Paryżu jest napojem bardzo przyjemnym, orzeźwiającym i poszukującym podczas upałów letnich, na balach, wieczorach i w teatrach. Jedyny skład w Poznaniu u p. T. Lubińskiego.

100,000

Do

160 Frankfurckiej loteryi

przez królewski rząd pruski aprobowanej z 26,000 losów — pomiędzy nimi 14,000 losów platnych 11 premii i 7000 losów wolnych — wygrane ew. 200,000 albo 2 razy po 100,000 fl. 50,000, 25,000, 2 razy po 20,000, 15,000, 12,000, 10,000 i t. d. poleca niżej podpisany losy oryginalne do klasy I. Ciągnięcie 23 i 24 maja r. b. Całe losy po 3 tal. 13 sgr. pół losu 1 tal. 22 sgr. ciwarka 26 sgr. za frankowaną przesyłkę kwoty, albo zaliczkę pocztową. Prospekt i listy ciągnięcia darmo. Wypłata wygranej natychmiast. Zarezuca się za najstaranniejszą i najrzetelniejszą usługę i uprasza się o przesyłania poleceń wprost do (1845)

Moritz Lewy,

Główny kolektor w Frankfurcie n. M.

Do łaskawego uwzględnienia.

Jako główny kolektor mając od dyrektury polecenia sprzedawania losów zawiadamiam iż takowe dogodnym sposobem odemnie odbierać można gdyż panom korespondentom wydatków korespondencyi nie liczę.

100,000

SIROP UŚMIERZAJĄCY

z esoków gorzkich pomarańcz i BROMKU POTASSU

P. J. P. LAROSE,

2, rue des Lions-Saint-Paul, Paryż.

Wszyscy lekarze przyznają Bromkowi Potassu chemicznie czyste działanie uśmierzające i kojące na rozdrażnienie całego systemu nerwowego. W połączeniu z Siropem Larose z esoków gorzkich pomarańcz, którego działanie regulujące funkcje żołądka i kisielki jest powszechnie uznane, Bromek potassu przepisyuje się przez lekarzy dla osób dorosłych w chorobach serca, kanatów trawienia i oddychania, w dolegliwościach nerwowych; w ogóle w cierpieniach nerwowych i w stanie ciężkiej roznie dla dzieci kiedy idzie o uspokojenie nie rozdrażnienia nerwowego, bezsenności i dalszy podcas wyrzucania się sębów.

Dostać można w Warszawie w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; we Lwowie w aptece P. Mikolacha; w Krakowie w aptece P. Trauczyńskiego; w Brodach w aptece P. Kullak; w Poznaniu w aptece D. Mankiewicza; w Wilnie w aptece P. Chrońskiego.

(1907)

Drylich i płótno

na wańtuchy i szpagat do wełny (1885)

poleca po tanich cenach

J. Madaliński

w Śremie.

Niepraną wełnę

kupuje także i w roku bieżącym i prosi o oferty z próbami (1799)

M. Pinn.

Zielona Góra (Grünberg) w Szląsku.

FOSFORAN ŻELAZA

P. TERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego podobny do wody mineralnej, łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparatów żelazistych jest on najwięcej racjonalny i dla tego do przysiętym został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych, panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, lub został spóźniony; dla pań cierpiących na nieznaczne boleści żołądka, pochodzące z bladaczki, wyniszczenia, białych upławów lub braku regularności, dla dzieci białych, wątłych budowy i delikatnych i dla wszystkich osób cierpiących na niedokrwistość. Skuteczny, szybko działający, mogący być zniesionym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia, ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, które użycie jego zalecają lekarzom. (295)

Dostać można w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Gallego i Spiessa; w Poznaniu w aptekach Dra Mankiewicza i Elsnera.

SYROPY Z PODFOSFORANU WAPNA I SODY

Dra CHURCHILL,

który pierwszy odkrył właściwości leczebne tych preparatów w suchotach i marnieniu dzieci ect. Przygotowany jedynie przez Pna. Swann, aptekarza w Paryżu, sprzedaje się we flakonach kwadratowych z podpisem Dra Churchill i z etykietą noszącą stempel fabryki w aptece P. Swann; 12, rue Castiglione w Paryżu. (1275)

CHOROBY DZIECI.

SYROP CHRZANOWY Z JODEM

PP. GRIMAULT et C. aptekarzy w PARYŻU

Skuteczniejszy środek od tranu wielorybiego.

Tran rybi wien swę własności leczebne obecności jodu, który się w nim znajduje, na nieszczęście wiele osób nie może znieść tranu wielorybiego. Syrop chrzanowy z jodem nie ma tych niedogodności i zastępuje wybornie tran rybi. Rzeżucha, która wchodzi w skład jego, zawiera jod w stanie naturalnym, który zostaje w połączeniu z sokiem wyłącznie krew przeczyszczającym i siarzanym z roślin anti-skorbutycznych jak chrzan i marchew. (300)

Przepisywany on jest przez wszystkich lekarzy paryżkich, kiedy idzie o wyleczenie lymfatyzmu, skrofulów, krzywienia się kości pacierzowej, bladaczki, rozmiękłości ciała, narbmienia gruczołów, wyrzutów i strupów na głowie i obliczu, tak częstych u dzieci młodych i znanych powszechnie pod nazwiskiem zółtów. Nieoceniony jest w pierwszych początkach suchot, pobudza apetyt, ułatwia trawienie i skutkuje tak dobrze na dzieciach jak na osobach dorosłych.

Dostać można w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa; w Poznaniu w aptekach Dra Mankiewicza, Elsnera i u R. Barcikowskiego w Bazarze.



Komunikacja dla podróżujących do Nowego Yorku,

jako też do wszystkich innych portów (1801)

Ameryki półn. i poł. i Australii,

po najtańszych cenach, tygodniowo cztery razy i przez inne europejskie porty się ciągnąca ulatwia **Ludwik Seharlach i Sp. w Hamburgu**, koncesyonywany agent. Poszukując się przedsiębiorców i pośredników, zapewniając jak najwyższą prowizję. [1964]

200 wyb. maciórek, 50 rocznich owiec i 40 rocznich starych baranów pochodzących z owczarni zarodowej szlachetnej rasy **Electoral-Negretti** (1906)

ta Grojusz zamierzam w celu zniesienia chowidoli baranów i zmniejszenia trzody stowownie tanio sprzedać. Owce te pozostają do 20 maja r. b. niestrzyżone, aby w razie potrzeby kupiec dokładnie je mógł obejrzeć. Blizszej wiadomości udziela niżej podpisany i zarządca owczarni **Karól Schulz** w Berlinie, Friedrichstrasse 52-53.

Grs. Schoenfeld p. Bahn

w Pomeranii.

Stacya kolei Tantow przy linii Berlińsko-Szczecińskiej.

Richard Lehmann.

Agronom, polak, żonaty, wolny od wojskowości poszukuje umieszczenia jako zarządcy, lub plenipotent. W razie potrzeby może stawić kaucya kilku tysięcy talarów. Adres post. restante **S. S. Strzelno.** (1736)

Pisarz gospodarczy i kucharz bezżenny, znajdują posadę od św. Jana r. b. w Dom. Grab pod Robakowem. Świadcetwa franko. (1916)

URZĘDNIK GOSPODARZY

kawaler, wolny od wojskowości, obeznany z prowadzeniem rejestrów gosp. z odpowiedzialności świadectwami, życzy sobie przyjąć miejsce tu albo za granicą, obecnie w miejscu, od św. Jana albo zaraz, adres **M. R. S. B.** post. rest. **Janówiec.** (1937)

Rządca,

kawaler poszukuje miejsca od św. Jana.

Potrzebnych wiadomości udzieli Biuro zlecen. **M. Stefański i Sp.** Pocz. Sapieżyński No 2. w Poznaniu. (1942)

W Grabonogu pod Gostyniem znajduje miejsce od 1go lipca r. b. **kucharz** kawaler, znajdujący się na ogrodnictwie. Osobiste przedstawienie pożądate. (1949)

Gorzelnik biegły i zdający poszukuje miejsca. Blizsza wiadomość u administracji Dziennika Poznańskiego pod No 1944. (1944)

Służący, Polak, młody, wolny od wojskowości, poszukuje miejsca w znakomitych domach służby pełni, poszukuje od św. Jana r. b. stósownego miejsca. Łaskawe oferty pod adresem **A. B. Stare Bojanowo.** (1922)

Kamerdyner, biegły w swoim zawodzie, poszukuje miejsca zaraz lub od św. Jana. — Ulica Mokra No 3, **Domaniecki.** (1940)

Uwadamiam szanowną publiczność, że mam: ekonomów, pisarzy, kucharzy, ogrodników, służących, gospodynie, panny służące, kucharki itd. **A. Maciejewski** (1934)

Jezuicka ulica Nr. 8.

W niedzielę d. 21 kwietnia 1872.

S. Szczepanowski

odegra

KONCERT

pożegnalny

na gitarze i wiolonczeli

w sali **Pana Waliszewskiego**

w **Pleszewie**, w którym wykona

nowe swoje utwory na gitarze i wiolonczelę. (1932)

Początek o godz. 7-miej wieczorem.

W niedzielę 21 t. m. odbędzie się

na sali pana Brunner w **Gniewkowie**

przedstawienie **amatorskie**

na cele dobroczynne

przez członków z grona Towarzystwa przemysłowego. Odegrane będą:

GRAMATYKA

i

Pochód z pochodniami.

Początek o god. 1/8-mej.

Kurs papierów na giełdzie.

Berlin, dnia 17 kwietnia 1872.

Akcyje zakładowe kolei żelaznych.		Krajowe obligacje pierwotne.		Górnosz. starog. pozn.		Niemieckie papiery.		Aust. losy z 1858		Stowarzysz. dyskont.	
Akwizgr. mastrich.	4 49 1/2 pl.	Akwizgr. mastr. I emis.	4 1/2 91 1/2 pl. i żąd.	dito II emis.	4 1/2 92 pl.	Półn.-niem. poz. zwiaz.	5 100 pl.	dito losy z 1864	5 114 żąd.	Hamburgs. bank handl.	4 208 pl. i żąd.
Berlińsko-zgorzelicka	4 78 pl.	dito II emis.	5 99 pl.	dito III emis.	4 1/2 91 1/2 pl.	Dobrow. poz. państw.	4 1/2 100 pl.	Rosjak. polsk. oblig. skar.	4 76 1/2 pl.	Gotański bank kredyt.	4 121 1/2 pl. i żąd.
Berlińsko-poznańsko-magdeb.	4 223 1/2 pl.	dito III emis.	5 98 pl.	Wsch.-prus. kol. połudn.	5 101 1/2 pl.	Pożyczka państw. z r. 1859	5 100 pl.	Pols. listy zast. III em.	4 74 1/2 pl.	Hanowerski bank	4 108 1/2 pl.
Berlińsko-szczecińska	4 187 pl.	Berlińsko-zgorzelicka	5 102 1/2 pl.	dito litera B.	5 101 1/2 pl.	Oblięgi długu państwa	3 1/2 92 pl.	dito nowe	5 74 1/2 pl.	Heski bank	4 99 pl.
Czeska kolej zachodn.	5 115 1/2 pl.	Berlińsko-poznańsko-magdeb.	4 91 1/2 pl.	Kol. po praw. brzeg. Odr.	5 102 1/2 żąd.	Prem. poz. państw. z 1855	3 1/2 100 pl.	dito likwidacyjn.	4 62 1/2 żąd.	Włosko-niemiecki bank	6 200 pl. i żąd.
Halls-zóraw. gubeńsk.	4 64 1/2 pl.	lit. A i B.	4 91 1/2 pl.	Zagraniczne obligacje pierwotne.		Listy zastawn. prusk.	3 1/2 85 1/2 pl.	Bukar. losy 20-frank.	5 96 pl.	Królewiecki bank pryw.	4 118 pl.
Kolej po prawym brzegu Odry	4 116 1/2 pl.	lit. C.	4 91 1/2 pl.	Charkowsk.-azowski.	5 94 1/2 pl.	dito	4 94 pl.	Rumunski pożyczka	8 54 1/2 pl.	Królewiecki bank stow.	5 131 pl. i żąd.
archijsko-poznańska	4 59 1/2 pl.	lit. D.	5 100 1/2 pl.	Charkow-kremenz.	5 94 pl.	dito	4 100 pl.	Rum. oblig. kol. żel.	7 1/2 54 1/2 pl.	Kwilecki i Sp. bank	5 134 pl.
Dolnoszlaz.-march.	4 95 1/2 pl.	Koloń.-mind. I emis.	4 1/2 101 1/2 pl.	Gal. kolej Karola Ludw.	5 92 1/2 pl.	Poznańskie listy zastaw.	3 1/2 83 1/2 żąd.	Renta francuska	5 86 1/2 pl.	Magdeb. stow. bankowe	4 121 1/2 pl.
Ornosszlaz. kol. lit. A.C.	3 1/2 212 1/2 pl.	dito II emis.	5 101 1/2 pl.	dito II emis.	5 91 1/2 pl.	dito	4 93 1/2 żąd.	Włoska renta	5 68 1/2 pl.	Magdeb. stow. makler.	4 108 pl.
dito lit. B.	3 1/2 187 pl.	dito III emis.	4 91 1/2 pl.	dito III emis.	5 89 żąd.	Poznańskie (nowe)	4 91 1/2 pl.	Pożycz. turecka z r. 1865	5 51 1/2 pl.	Meinigs. bank kredyt.	4 175 1/2 pl.
Wschodniopruska kol. południowa	4 49 1/2 pl.	dito IV emis.	5 91 1/2 pl.	Jelesko-orelska	5 93 1/2 pl.	dito	4 91 1/2 pl.	dito z r. 1869	5 61 mała 61 pl.	Królewiecki bank stow.	5 118 pl. i żąd.
Nadrenska	4 171 et 69 pl.	dito V emis.	4 91 1/2 pl.	Jelesko-woroniezska	5 92 pl.	Szląskie	3 1/2 81 pl.			Kwilecki i Sp. bank	5 131 pl.
dito lit. B.	4 96 1/2 pl.	Marchijsko-poznańska	4 101 żąd.	Kozłowski.-wroniezska	5 95 1/2 pl.	dito lit. A.	4 81 pl.			Magdeb. stow. bankowe	4 121 1/2 pl.
Stogardzko-poznańska	4 1/2 99 1/2 pl.	Magdeb.-halbersztadzka	4 1/2 99 1/2 pl.	Kursko-Charkowska	5 94 1/2 pl.	dito nowe	4 81 pl.			Magdeb. stow. makler.	4 108 pl.
Brzesko-kijowska	5 76 1/2 pl.	dito z r. 1865	4 1/2 99 1/2 pl.	Kursko-Kijowska	5 94 1/2 pl.	Zachodniopruskie	3 1/2 82 1/2 pl.			Meinigs. bank kredyt.	4 175 1/2 pl.
Brzesko-grajewska	5 43 1/2 pl.	dito z r. 1870	5 102 1/2 pl.	dito mała	5 94 pl.	dito	4 92 1/2 pl.			Anstryacki zakład kred.	5 200 pl. i żąd.
Galicyjska Ludwika	5 114 1/2 pl.	Górnoszl. brzeg. niska	4 1/2 91 pl.	dito mała	5 94 pl.	dito II serya	4 101 1/2 pl.			Austr.-niemiecki bank	5 122 1/2 pl.
Austr.-franc. kolej pań.	5 224 1/2 pl.	dito litera A.	4 91 pl.	Lwowski-czerwiejowska	5 71 1/2 pl.	dito	4 101 1/2 pl.			Wschodnioprus. bank	4 113 pl.
Austr. półn. zachodnia	5 126 1/2 pl.	dito litera B.	3 1/2 91 pl.	dito II emis.	5 80 1/2 pl.	dito	4 101 1/2 pl.			Pomors. bank rye.	4 114 1/2 pl.
dito kol. Rudolfa	5 80 pl.	dito litera C.	4 91 pl.	dito III emis.	5 73 1/2 pl.	Listy rent. pomorskie	4 95 1/2 pl.			Poznańs. bank prowinc.	4 215 pl.
dito kol. połudn.	5 120 et 18 pl.	dito litera D.	4 91 pl.	Moskiews.-smoleńska	5 94 pl.	dito poznańskie	4 94 pl.			Pruski bank akcyjny	4 127 1/2 pl.
Węgiersko-galicyjska	5 91 pl.	dito litera E.	3 1/2 84 pl.	Austr.-franc. kolej	3 1/2 296 pl.	dito pruskie	4 95 1/2 pl.			Pruski bank akc. centr.	5 127 1/2 pl.
Warszawsko-bydgosz.	4 91 pl.	dito litera F.	4 1/2 99 1/2 pl.	Węgiers. kolej wschod.	5 75 1/2 pl.	dito szląskie	4 96 1/2 żąd.			Prowinc. stow. dyskont.	4 164 pl.
Warszawsko-wiedeńsk.	5 86 1/2 pl.	dito litera G.	4 1/2 99 1/2 pl.	Riazańsko-kozłowska	5 95 1/2 pl.					Szląskie stowarz. bank	4 104 1/2 pl.
Elzbiety kolej zachod.	5 111 1/2 pl.	ditt litera H.	4 1/2 99 1/2 pl.	Szujsko-ianowska	5 94 pl.					Szeceński bank stowarz.	4 104 1/2 pl.
Wrocławsko-warszawa.	—	Górnosz. brzeg. niska	4 1/2 91 pl.	dito mała	5 94 pl.					Moneta w złocie, srebrze i papierach.	
		dito koźło-bogumiń.	4 94 pl.	Warszawsko-wied. II em.	5 95 1/2 pl. i żąd.					Fryderyksoy	113 1/2 pl.
		dito III emis.	4 1/2 91 pl.	dito mała	5 95 pl.	Austr. renta srebr.	4 1/2 63 1/2 ult. 63 pl.			Korony złote	5. 10 pl. i żąd.
		dito IV emis.	5 103 pl.	dito III em.	5 95 1/2 pl.	dito losy z 1854.	4 87 pl.			Napoleonsdy	6. 15 pl.
				dito mała	5 95 pl.	dito losy z 1860	4 91 1/2 pl.			Imperyaly	1. 11 pl.